

KRYSTYNA DĄBROWSKA

CINCO POEMAS

TRADUCCIÓN DEL POLACO Y NOTA: ABEL MURCIA
& KATARZYNA MOŁONIEWICZ

Krystyna Dąbrowska, 1979. Poeta, ensayista, traductora. Licenciada en artes gráficas por la Academia de Bellas Artes de Varsovia. Autora de seis poemarios. Galardonada, entre otros, con el Premio Kościelski, el Premio Wisława Szymborska, el Premio Literario de la Ciudad de Varsovia. Su poema *Travel Agency*, traducido al inglés por Antonia Lloyd Jones, fue distinguido con el premio Pushcart Prize. Sus poemas han sido traducidos a más de una veintena de lenguas y publicados en revistas como *Granta*, *Harper's Magazine*, *Poetry* o *Frankfurter Allgemeine Zeitung*. También han salido en forma de poemarios independientes en italiano, alemán, sueco, portugués e inglés. En el ámbito hispánico aparece en la antología *Luz que fue sombra. Diecisiete poetas polacas (1963-1981)*, ed. Vaso Roto, y en numerosas revistas y publicaciones digitales.

En una entrevista reciente la poeta manifestaría que no escribe «poemas en los que presente su “ars poetica”. Se trata de que la imagen sea algo que contenga un relato. La imagen es algo tan fuerte y tan sugestivo —me gustaría que así fuera— que es ahí, en esas “referencias” donde se oculta todo aquello que no se dice abiertamente».

Krystyna Dąbrowska es asimismo una destacada traductora de poesía, fundamentalmente anglosajona. Ha traducido, entre otros autores, a Louise Glück, Nuala ní Dhomhnaill, W. C. Williams, Thom Gunn, Charles Simic y Kim Moore.

Los tres primeros poemas pertenecen a *Ścieżki dźwiękowe (Bandas sonoras)*. El cuarto a *Miasto z indu (La ciudad de indio)*, y el último a *Nigdy nie myślałam, że upiekę chleb (Nunca pensé que haría pan)*.

ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWE

1.

W krajach, gdzie dubbinguje się zagraniczne filmy,
światowa gwiazda i jej lokalny głos,
zawsze ten sam, tworzą symbiozę
do końca życia gwiazdy albo głosu.
Co dzieje się, kiedy umiera gwiazda?
Głos traci twarz i wraca z ekranu na ziemię?
Bez pracy, nieswój w swoim pierwotnym ciele,
w którym mówi się zgodnie z ruchem warg?
A gdy umiera głos? Znajdują nowy,
tak podobny, że prawie nie słyszeć różnicy?
Ale słyszeć spoza ścieżki dźwiękowej
obcy język, którego nie da się wyciszyć.

2.

Nagrane u-hu... u-huhuhuu... puszczyka
wabi puszczyka z krwi i kości.
Wywabia go z lasu, skrzydlatą plamę cienia,
kocio bezszelestną na jasnym jeszcze niebie,
szybującą niespokojnie wte i wewte.
Oszukany, szuka czegoś, czego nie ma,
żebyśmy przez chwilę mieli jak na dłoni
jego ptasie jest.

3.

Bezdźwięczne
przełożone na dźwięk.
Detektory wychwyciły drganie
fal grawitacyjnych jako ćwierk.
Spadające na siebie czarne dziury
tak ćwierknęły, stapiając się w jedną;
zaśpiewały jak ptaki. Nie, nie wtedy,
kiedy nie było ptaków, uszu ani kiedy,

BANDAS SONORAS

1.

En países donde se doblan las películas extranjeras,
una estrella internacional y su voz local,
siempre la misma, entran en simbiosis
hasta el final de los días de la estrella o de la voz.
¿Qué ocurre cuando muere la estrella?
¿La voz pierde su rostro y vuelve de la pantalla a la tierra?
¿Sin trabajo, incómoda en su cuerpo original,
en el que se habla al compás de los labios?
¿Y cuando muere la voz? ¿Encuentran otra,
tan parecida que apenas se oye la diferencia?
Pero más allá de la banda sonora
se percibe una lengua ajena que es imposible acallar.

2.

La grabación del houuuuu, ho, ho, ho, houuuuu del cárabo
atrae a un cárabo de sangre y hueso.
Lo saca del bosque: mancha de sombra alada,
felinosigilosa sobre un cielo aún claro,
planeando intranquila de un lado a otro.
Engañado, busca algo que no existe,
para que por un instante veamos claramente
su ser aviar.

3.

Lo insonoro
traducido a sonidos.
Los detectores reconocieron la vibración
de las ondas gravitacionales como un *trino*.
Así trinaron unos agujeros negros al caer sobre sí
fusionándose en uno solo;
cantaron como pájaros. No, no fue
cuando no había pájaros, ni oídos, ni *cuando*,

tylko po wiekach wieków, setki megaparseków
stamtąd. Tam – zderzenie. Eksplozja bez świadków.
Nowy wspólny horyzont dla niczych oczu.
Ćwiek zabity miliardowi lat świetlnych.
Bezdźwięcznie. Przełożony na ćwierk
sygnał przdarzenia dotarł właśnie teraz
w dopiero co otwarte dla niego ramiona.
I otwiera je szerzej. Dla?

sino tras los siglos de los siglos, a cientos de megapársecs
de aquel lugar. Allí fue el choque. Una explosión sin testigos.
Un nuevo horizonte común para los ojos de nadie.
Un rompecabezas a mil millones de años luz.
Insonoro. Traducida a un trino,
la señal de aquel protosuceso acababa de llegar
a unos brazos recién abiertos a su encuentro.
Que se abrían cada vez más. ¿Para?

RZEŻBY DLA NIEWIDOMYCH

W muzeum sztuki, gdzie rządzi wzrok,
rzeźby dla niewidomych.
Te same, do których widzący
nie mogą podchodzić zbyt blisko:
stopa wysunięta za czerwoną linię,
wścibianie nosa w pustkę
po antycznym nosie – i alarm.
Wolno tylko patrzeć, aż się zmienisz
w kamienne gałki oczne na szypułkach
wydlubane z marmurowej greckiej głowy.
Ślepi oglądają je palcami.
Dotykają szramy
na brzuchu cykladzkiej dziewczyny,
walki smoków na odwrocie
koreańskiego lustra.
Co powstało tysiąc lat przed naszą erą,
lepią na nowo, mówią: kubek, dzban
i napełniają winem.
Uwolnione z gablot sznury paciorków-monet
stukają im w rękach o zyskach i stratach.
O szemranych transakcjach. Kołatka
oddaje im swój ciężar,
przypomina sobie drzwi.
Spróbuj je otworzyć po omacku –

ESCULTURAS PARA INVIDENTES

En un museo de arte donde reina la vista,
esculturas para invidentes.

Las mismas a las que los videntes
no pueden acercarse demasiado:
un pie que traspasa la línea roja,
una nariz que curiosear el vacío que dejó
una nariz antigua y salta la alarma.

Solo es posible mirar hasta transformarse
en unos protuberantes globos oculares de piedra
arrancados de una cabeza griega de mármol.

Los ciegos los ven con los dedos.

Tocan las cicatrices en la barriga
de una joven de las Cícladas,
las luchas de dragones en el reverso
de un espejo coreano.

Vuelven a moldear lo que se hizo
mil años antes de Cristo, dicen: copa, jarra
y las llenan de vino.

Las sartas de collares-monedas liberadas de las vitrinas
tintinean en sus manos sobre pérdidas y ganancias.

Sobre transacciones turbias. La aldaba
les entrega su peso,
rememora la puerta.

Intenta tú ahora abrirla a ciegas.

NASZ JĘZYK

Kiedy mówisz czy mogę jeszcze
pospać, bo mam w sobie bryłę snu
i ona musi się roztopić
jak lód na wiosnę,

kiedy narzekam na zastój w pisaniu,
a ty radzisz cierpliwości! ucz się jej ode mnie,
na co ja, że to tak jakby się uczyć
wegetarianizmu od kota,

kiedy wspominamy naszą całonocną
jazdę w wietnamskie góry wytrząsaczem wspomnień,

albo jak w jednej z europejskich stolic
rozglądaliśmy się gwałtownie
za podwórkiem moczoddajnym,

kiedy spotykamy się w pół drogi
między moją a twoją sekluzją
i ruszamy na obchód dzielnicy, a w oknach
stare kobiety opierają łokcie
na poduszkach obserwacyjnych,

chcę wtedy wciągnąć nasz język na listę
zagrożonych języków mniejszości,
bo zna go tylko dwoje ludzi
i trudno go ochronić,
a równocześnie na listę najmocniejszych,
bo jak na razie chroni nas.

NUESTRA LENGUA

*Cuando dices ¿puedo dormir un poco más
porque tengo dentro una placa de sueño
y tiene que derretirse
como el hielo en primavera?,*

cuando me quejo de estar bloqueada en la escritura
y tú me aconsejas *¡ten paciencia y aprende de mí!*,
y yo contesto que sería como aprender
vegetarianismo de un gato,

cuando recordamos nuestro viaje nocturno
por las montañas de Vietnam en un traqueteador de recuerdos,

o cuando en una de las capitales europeas
buscamos desesperadamente
un patio orinable,

cuando nos encontramos a mitad de camino
entre mi reducto y el tuyo
e iniciamos una ronda por el barrio, y en las ventanas
mujeres viejas apoyan los codos
en sus cojines de vigía,

entonces es cuando quiero incluir nuestra lengua
en la lista de lenguas minoritarias amenazadas,
porque la conocen solo dos personas
y es difícil protegerla,
y a la vez en la lista de las más fuertes
porque, de momento, nos protege a nosotros.

ROZPACZULGA

Znacie tę roślinę, rozpaczulgę?
Kiedy pożar zdusi już do szczytu
słowo ty (tobie, z tobą, przez ciebie),
dym pobudzi kiełkowanie jej nasion.
Kwiat ma ciężki jak czarna piwonia,
lecz opadłe płatki są lekkie.
Korzeniami sięga do początków
zakończonej historii.
Jej kolce kaleczą. Sok z liści,
okłady z nich i napar – leczą.
Od owoców można dostać torsji
lub się uzależnić. Zapomniane w kieszeni
zamienią się w grzechotki i będą wygrzywać
przy każdym kroku desperacki rytm.
Rozpaczulga, ulgaro, rozpacz, rozpaczulga.
Jej zapach drażni ją, ledwo zipiące.
Czekajcie, zaraz kichnie.
I trochę się otrząśnie.

EL DESESPERALIVIO

¿Conoces la planta del desesperalivio?
Cuando un incendio arrasa por completo
la palabra «tú» (a ti, contigo, por ti),
el humo despierta los brotes de las semillas.
Su flor es pesada como la peonía negra,
pero sus pétalos caídos son ligeros.
Sus raíces alcanzan los comienzos
de una historia acabada.
Sus espinas pinchan. El jugo,
los emplastos con sus hojas y las infusiones curan.
Sus frutos pueden causar vómitos
o adicción. Olvidados en los bolsillos
se convierten en sonajeros que tocan
a cada paso una melodía angustiosa
Desesperalivioaliviodesesperodesesperalivio.
Su aroma irrita el «yo» que apenas si respira.
Esperad un momento, va a estornudar
y se recuperará un poco.

ROZMOWY W JACUZZI, II

Siedząc w jacuzzi, obgadujemy nasze kraje.
Za walki gangów, za nieleczonych starych ludzi,
za wojsko, w którym nagich poborowych
sortuje się na placu jak różne gatunki zwierząt,
za duszące się smogiem miasta,
martwe ryby w rzekach.

– Całe szczęście nie mam kraju – mówi ten,
co ze swojego kraju musiał uciekać.

CONVERSACIONES EN UN JACUZZI, II

Sentados en un *jacuzzi* echamos pestes de nuestros países.
Por las luchas entre bandas criminales, por la gente mayor sin atención
[médica,
por un ejército que clasifica a los reclutas desnudos en una plaza
como si fueran diferentes especies de animales,
por las ciudades asfixiadas por la contaminación,
por los peces muertos en los ríos.

—Afortunadamente no tengo país— dice
el que tuvo que huir del suyo.

KD